

DWUDNIOWE WALKI LEKKOATLETÓW W PRADZE

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 77

Warszawa, poniedziałek 26 września 1949 r.

Rok V

Chychła wygrywa z Kolczyńskim

Cracovia zagraża Wiśle

BULGARZY PRZYLECA JUŻ WE WTOREK

Dobłą kondycję i szybką grę zaprezentowała II-ska Bułgarii

SOFIA, 25.9. (tel. wł.). Piłkarze Bułgarii, a zwłaszcza jej pierwsza reprezentacja, są dobrej myśli. Trenowali pilnie, a forma, jaką wykazali w dwu meczach sparingowych, rozegranych w Sofii w niedzielę, okazała się dobra. Pierwsza reprezentacja spotkała się ze Slawią (Sofia) klubem pierwszoligowym w meczu, który trwał 3 x po 30 min. Reprezentacja A wygrała 4:3. Bułgarzy zademonstrowali bardzo dobrą kondycję oraz szybką grę. Formacje defensywne były lepsze od napadu, który nie zawsze potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Inna sprawa, że atakiem nie kierował Laskov, najlepszy napastnik Bułgarii. Laskov przebywa w Bratisławie i do Warszawy przyjedzie wprost z CSR.

forma...

Wszelkie przewidywania zaciadą, jeśli ligowcy polscy będą zdradzać nadal tak kameleonową formę. W rezultacie wszystkich niespodzianek niedzielnych tabela ligowa zmieniała się dość zasadniczo, chociaż nie ostatecznie. Polonia (W-wa), która nieoczekiwanie przegrała z AKS, spadła aż na 4 miejsce, natomiast Cracovia idzie już „leż w leż” z Wisłą i kto wie, czy nie poutęrzy się szóstoczną historią, kiedy to oba zespoły musiały w decydującym spotkaniu walczyć o tytuł mistrzowski.

Sytuacja w grupie spadkowej jeszcze bardziej się zagnatowała. Rozpaczliwy finał Polonii (Bytom) i jej zwycięstwo nad Wartą pozwoliły bytomianom wysunąć się na 10 miejsce w tabeli. Teraz dwie ostatnie lokaty zajmują Legia i Lechia. Nie sądzimy jednak, by kolejność ta utrzymała się dłużej, zwłaszcza w wypadku Legii, która jest teraz naprawdę w nieładzie.

Ruch zadziwił wszystkich wysokocelowym zwycięstwem nad Górnikami z Bytomia, Warta coraz nieudolniejszą grą swego napadu, a ŁKS - Włókniarz wielką ambicją. W rezultacie tych wszystkich zmagań tabela ułożyła się następująco:

TABELA I LIGI

	gier	pkt.	st. br.
1) Gwardia Wisła	18	25:11	44:19
2) Ognio Cracovia	18	25:11	35:24
3) Kolejarsz Pozn.	18	24:12	50:30
4) Kolejarsz Polonia	18	23:13	38:24
5) AKS	18	18:18	32:36
6) Górnik Byt.	18	18:18	31:37
7) ŁKS Włók.	18	16:20	40:44
8) Zw. Warta	18	15:21	26:29
9) Ruch	18	15:21	37:43
10) Polonia Byt.	18	13:23	26:35
11) Legia	18	13:23	25:38
12) Lechia	18	11:25	25:50

Pierwsza reprezentacja Bułgarii ułogł Sofię samolotem już we wtorek 27 bm. i tego samego dnia wyłduje w Warszawie. Wraz z ekipą przyjedzie przedstawiciel „Naroden Sport” — red. Antonov.

Drużyna B spotkała się w meczu sparingowym z jednym z drugoligowych zespołów sofijskich. Zdecydowane zwycięstwo 6:0 nie zadowoliło jednak kapitanatu bułgarskiego. Rze czywiście reprezentacja B nie stanowi jeszcze cementowanego zespołu, a jej wygrana w tak wysokim stosunku tłumaczy się po prostu słabą klasą sparringpartnera. Jednak do meczu z Polską B pozostaje jeszcze tydzień czasu, w czasie którego II reprezentacja Bułgarii rozegra jeszcze jedno spotkanie treningowe, które na pewno przyczyni się do wzajemnego poznania poszczególnych zawodników.

Reprezentacja B wystąpi przeciw Polsce B w następującym składzie: Gieryński, Klewa, Apostolow II, Patow, Sotrow, Mannold, Dymitrow, Hranow, Kardazew, Antoleow i Argirow.

Skład I drużyny Bułgarii nie uległ zmianie i wygląda ostatecznie, jak następuje: Sokolow, Ormandiew, Apostolow, Petkow, Inczew, Nenczew, Milanow, Spassow, Laskov, Stankow i Boskow.

Komarow bije rekord ZSRR na 400 m — 48,5

Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie, Komarow przebiegł 400 m w 48,5 ustanawiając rekord ZSRR. Wynik ten lepszy jest od poprzedniego rekordu o 0,1 sek.

Na tych samych zawodach Sieczonowa wyrównała rekord radziecki na 100 m uzyskując 11,9.



Statkiewicz gratuluje zwycięstwa na 400 m Morawcovi, który jest mistrzem i rekordzistą CSR w 10-boju i 400 m przez płotki (53,3) i największą nadzieją CSR na 400 m.



Stawczyk po zdeklarowaniu Simka (na lewo) w Hradec Kralove. Simek był w Bukareszcie i Pradze groźnym rywalem Stawczyka, w Hradec Kralove został jednak na tyłu za Polakiem 3 m.

Praga — Warszawa 103:87

Adamczyk w szpitalu zamiast na skoczni!

Red. Sieniarski telefonuje:

PRAGA, 25.9. (tel. wł.). Warszawa przegrała z Pragą 87:103. Wynik ten nie jest dla nikogo niespodzianką, nie było bowiem ani w Polsce, ani w Czechosłowacji sportowca, który by spodziewał się zwycięstwa reprezentacji polskiej (w reprezentacji naszej stolicy najmniej zawodników było przecież z Warszawy). Musimy jednak przyznać zupełnie otwarcie, że reprezentacja Polski (Warszawa) przystąpiła do meczu bardzo osłabiona. Złożyły się na to przede wszystkim choroby naszych zawodników.

Jedną z najbardziej przykrych dla kierownictwa niespodzianek była niedyspozycja Adamczyka. Mistrz 10-coboju, któremu wróżono, oczywiście jeszcze w Warszawie, jeśli nie kilka zwycięstw, to chociaż 2 lub 3 miejsce w co najmniej 5 lub 6-ciu konkurencjach — nie mógł stanąć na boisku. Akademicki mistrz świata po starcie w Hradec Kralove nie czuł się zbyt dobrze, a po przyjeździe do Pragi rozchorował się na dobre.

W sobotę popołudniu, gdy chcieli zbadać Adamczyka, czy nadaje się do startu w skoku w dal, lekarz zopiniował:

— Adamczyk nie będzie startował, bo musi pojechać do szpitala. Najsilniejszy zawodnik naszej reprezentacji nie miał nawet okazji obserwowania kilku przykrych porażek, o których dowiedział się dopiero następnego dnia w Pradze.

Poza Adamczykiem, bardzo ciężko chorowali: Morochy, który tylko jakimś szczęśliwym trafem chyba uzyskał zwycięstwo w tymże. Do reprezentacji „szpitala — warszawskiego”, jak mówiono, nadawali się jeszcze Brzozowski, a nawet i Stawczyk, nie mówiąc o reszcie, która była bardzo podgorączkowa. (Skąd te przebieżania, czy przypadek, czy nie zbyt zimne piwo?).

Mecz rozpoczął się w sobotę niezbyt miłym „zawodem”, jak mówią Czesi. Najpierw, jak było do przewidzenia, nie mieli za wiele do powiedzenia w plotkach. Prawie tak samo jak plotki, skończyły się zresztą i inne konkurencje, zwłaszcza rzuty, w których, niestety, nie mamy nic do powiedzenia.

SŁABE POSIELKI

Mecz nie zakończył się dla nas zbyt przyjemnym wynikiem. Nie chodzi tu o chorobę Adamczyka, który mógł nadrobić kilka punktów — i o sztafety 4 x 100, którą można było wygrać, ale — o jedną z najważniejszych rzeczy: Mecz Warszawa — Praga był drugą imprezą w czasie tournée (I — mistrzostwa Rumunii), do której należało wystąpić w jak najsilniejszym składzie. Niestety, posielki, jakie nadeszły z Warszawy, okazały się niezbyt silne. M. in. trafił do Pragi Kuźmicki, który po jednogodzinnym pobycie w stolicy CSR, oświadczył, iż jest tak samo chory, jak Adamczyk. Wypadków takich, jak z Kuźmickim, który startując w kilku konkurencjach, okazał się ratunkiem, można by namnożyć w nieskończoność. Reprezentacja Warszawy była reprezentacją, jak się to mówi podczas tournée lekkoatletów — „nie z tej ziemi”.

STATKIEWICZ TYM RAZEM NIE ZAWÓDŁ

Przystępując do omówienia wyników dwudniowych zawodów, musimy na pier-

dalej, ciąg na str. 3

Zażyły mecz w Pradze Licisa z Javorskym

PRAGA, 25.9. (Tel. wł.). Między-miastowe spotkanie tenisistów Praga — Katowice po pierwszym dniu wygląda następująco: prowadzi Praga 2:1. Na pierwszy ogień w spotkaniach poszedł Smoliński i Niestrój. Wygrał zdecydowanie Smoliński 6:0, 6:3. W drugim spotkaniu na korcie znaleźli się czołowi juniorzy CSR i Polski: Javorski i Licisa. Katowiczanie nie uchodzili bynajmniej w tym spotkaniu za faworyta, ale nikt też nie spodziewał się, że może on stać czoło jednemu z najlepszych juniorów czechosłowackich. Po bardzo za-

Eliaesson i Rohlsson wygrywają debia w Wiedniu

Tenisisci, którzy grali w Warszawie udali się z Polski na turniej tenisowy w Wiedniu. Eliaesson przegrał z Mittem, pani Eliaesson przegrała w półfinale z Austriacką Doleschell. Natomiast w deblu para szwedzka Eliaesson, Rohlsson odniosła sukces, wygrywając finał z Mittem, Palladą 6:1, 6:4, 6:3.

Dwa zwycięstwa piłkarzy Austrii

WIEDEŃ, 25.9. (tel. wł.). Oczekiwane z wielką niecierpliwością przez zwolenników piłkarstwa międzypaństwowe spotkanie Czechosłowacja — Austria zakończyło się zwycięstwem Austrii 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Desker w 34 i 82 min. z rzutu karnego oraz Houbert w 77 min. Honorową bramkę dla CSR zdobył Szymański w 54 m.

Najlepszą formę zademonstrował atak austriacki z Deskerem, Ritychem i Stojaspalem na czele. Nie można również nie zarzucić bramkarzowi Jonakowi. Były to najsilniejsze punkty Austrii, która wygrała po 18 latach po raz pierwszy z Czechosłowacją.

BRNO, 25.9. (tel. wł.). Austria B — CSR B 2:1 (2:1).

Spotkanie rezerw zakończyło się również przykłą dla Czechosłowaków porażką.

Pięciu na świecie

biega 10 km poniżej 30 minut

LEKKOATLECI Francji po wygranej meczu z Finlandią w Helsinkach, rozegrali międzypaństwowe spotkanie z Norwegią w Oslo wygrywając 123:90. Podczas tego meczu Francuz Mimoun osiągnął w biegu na 10 km czas 29:53, zwyciężając Norwega Stokkera, który uzyskał 29:58. Jest to już drugi wielki sukces Mimouna, który na zawodach z Finlandią wygrał z Helno.

Mimoun powiększył grono czterech biegaczy, którzy na 10 km osiągnęli czas poniżej 30 minut. Jest ich teraz pięciu: Helno, Zastopke, Maekki, Stokken i Mimoun.

150.000 Latletoz ZSRR w zawodach korespondencyjnych

MOSKWA. Korespondencyjne zawody lekkoatletyczne w ZSRR zgromadziły na starcie około 150 tys. zawodników i zawodniczek. Obecnie rozgrywa się już druga runda zawodów. W pierwszej zwyciężyli lekkoatleci Moskwy.

W pierwszym dniu zawodów drugiej rundy osiągnięto szereg doskonałych wyników: w skoku w dal Kwasznina uzyskała 5,31, Szumska rzuciła dyskiem 44,82, Zilcowa przebiegła 800 m w czasie 2:21,6, a Gorzjanow rzucił dyskiem ponad 46 m.



Tadeusz Maliszewski

Należy trzymać się wyraźnej koncepcji a nie pływać wciąż w nieznane

Reprezentacja na Bułgarię z perspektywy sopockiej

SOPOT, 23.9.

Gdy w Sopocie reprezentacja piłkarska uzyskała wynik remisowy 1:1 oceniliśmy go jako sukces i dobre podstawy na zbliżający się sezon. Jak to zwykle w polskim sporcie bywa, nadzieje okazały się złudne i dziś, kiedy zbliża się chwila rewanżu na własnym warszawskim terenie, przystajemy się w minorowe miny. Przyczyny ku temu są realne. Poziom piłkarstwa naszego jest raczej gorszy, niż wówczas, gdy bawiliśmy w Bułgarii. To są rzeczy bezsporne. Jeśli jednak mimo to oboje nie bardzo jakoś niepokoją się o losy warszawskiego spotkania, to przyczyn szukać należy może nie tylko w nastroju czasowym. Trudno co prawda patrzeć czarno na świat, kiedy w Sopocie we wrześniu świeci słonko ładniej niż w miesiącach pełnego sezonu, ale nie to jest decydujące.

— Dobrze mu tam radować się — odpowie na to zapewne nasz Kapitan, z troską, jak skłócić dwie przyzwyczajone reprezentacje.

I tu wchodzimy w sedno sprawy. Ostatni mecz, jaki widziałem, był Le. gni z Ruchem. Doszedłem wówczas do wniosku, że w Polsce można by zmontować Ligę złożoną z 4-6 równorzędnych zespołów. Toteż jeśli komukolwiek śni się gdzieś o ewentualnym powiększeniu Ligi niech co szybciej wyzbędzie się złudzeń. Do „klas” możemy dojść tylko przez skomasowanie najlepszych graczy, których nie brak w każdym zespole. I dlatego też wydaje mi się, że przy dobrym zestawieniu reprezentacji sprawa bynajmniej nie jest beznadziejna.

Po meczu w Debreceźnie i Gdańsku jeden z działaczy węgierskich przeczytał mi sprawozdanie powiadając mi trafnie: „Teraz nie macie kłopotu, trzeba wziąć tych najlepszych z pierwszej i drugiej drużyny i złożyć w jeden zespół”.

NIE TAKI SPARRING

Mechanicznie nie da się to zrobić, jednak pozwolilibyśmy sobie przestrzec panów kapitanów przed sugerowaniem się meczem sparingowym. Na tego rodzaju mecze nie daje. Sparring — owszem, ale... o wiele tygodni wcześniej i to z silnym przeciwnikiem zagranicznym, którego kilka występów pozwoliło by na wypróbowanie różnych kombinacji. Czy z tego, że we wtorek gracz jeden lub drugi zagra lepiej lub gorzej wynika, iż można mu wystawić taką lub inną reprezentacyjną notę? Zdać się, że mamy już poza sobą niemal pół wieku doświadczeń piłkarskich i czas byłoby wyjść z epoki dyletantyzmu.

Ale nie będę bawił się w ogólniki. Przejdźmy do konkretnych propozycji.

NAUKA Z DEBRECEZNY

Mimo klęski 2:8 nasza defensywa wraz z bocznymi pomocnikami rozwinęła niezłe swe zadanie. Pisałem już z Debrecezny, że wyda się to paradoksem niemniej jednak tak było w rzeczywistości! Dlatego też nie widzę najmniejszych powodów do robienia zmian, gdy chodzi o bramkarza, obu obrońców i całą pomoc.

Jeśli wyczytałem w ostatnim „Przebieg” że istnieje problem Parpan czy Brzozowski, to dla mnie zagadnienie takie w ogóle nie jest aktualne. Dziwić się, że mogło ono w ogóle wypłynąć z chwili, gdy... Parpan był jednym z najlepszych naszych zawodników debreczyńskich i otrzymał do brą notę nawet od bardziej wymagających Węgrów.

Nie myślę eliminować Brzozowskiego, jednak znów na bocznej pozycji, gdy na przeciwniczej stronie postawilibyśmy może raczej Suszczyka. Suszczyk cierpi na brak odpowiedniego otoczenia. Obserwowałem go jak borykał się w Warszawie nie mając za kim współpracować. Należałoby by mu tylko zwrócić uwagę, że reprezentacja to nie Ruch i należy stawiać się na współpracę, a nie na nadzwyczajne indywidualne wysiłki.

Z bramkarzy należy się pierwszeństwo Borucziowi z tej racji, że zdał egzamin debreczyński. Obrona — to Gedek i Barwiński, przy czym nie wydaje mi się, by występy tarnowianina w napadzie mogły mieć ujemny wpływ na jego „obronczą formę” — nawet wręcz przeciwnie, nabierze zwrotności i szybszy refleks.

ATAK
Przechodzimy z kolei do punktu niewątpliwego, tj. napadu. Na środek proponujemy Świtarza, aczkolwiek szczerze mówiąc wolalibyśmy, by debut jego (a raczej powrotny występ) wypadł w innym meczu, a nie z szyb-

kimi Bułgarami. Obawiam się, by Świtarz, który lubi sam grać, przy swoich manewrach znowu nie okazał się o setną sekundę za powolny. Ale z drugiej strony nie widzę w obecnej chwili konkurenta. Polonista jest graczem inteligentnym i wbrew opinii naszego korespondenta śląskiego — technicznie daleko zaawansowany. Świtarz byłby idealnym typem nowoczesnego środkowego napastnika, pracującego ustawicznie do przodu i stale zmieniającego pozycję, gdyby posiadał jeszcze sztukę celnego, ostrego zaskakującego strzału. Na dodatnie konto zapisujemy brak egoizmu.

MARZENIE ŚWICARZA

Kiedyś w przypadkowej ulicznej rozmowie dowiedziałem się od Polonisty, że marzeniem jego jest występ w reprezentacji z... Kohutem u boku, z którym rozumie się podobno bardzo dobrze. Zdać się, że marzenie to może się obecnie ziścić, z tym, że wolilibyśmy Kohuta po prawej stronie, a to z uwagi na... dalsze koncepcje.

Gdy chodzi o drugiego łącznika, to mimo wszystko opowiadamy się za Cieślikiem, o ile jest indywidualnie w dobrej kondycji. Piszę „indywidualnie”, gdyż ostatnie łe noty wypływają raczej ze zły formy Ruchu, w którym w tej chwili Cieślík nie ma odpowiednich partnerów.

Skrzydła są starą bórką. Cieślík przewidujemy na lewo z uwagi na Mamonia, któremu potrzebny jest dobrze wypuszczający sąsiad. Nie był nim Kohut, raczej indywidualista. — Na prawe skrzydło mielibyśmy dwie kandydatury: Alszer i Patkolo.

OTWARTE MOŻLIWOŚCI

Wysuwając tego rodzaju zestawienie napadu kierujemy się różnymi ewentualnościami. A więc: gdyby Kohut jednak łe spisywał na łącznika można by go przerzucić na prawe skrzydło a Alszerą względnie Patkolo na łącznika.

Teoretycznie należałoby raczej głosować za Patkolo, jako łącznikiem, gdyż posiada on znacznie lepszą technikę i tzw. rozum piłkarski. Patkolo byłby typem łącznika kierującego i dającego inicjatywę, a więc to czego wymaga się przy obecnym systemie gry. Jeśli nie wysuwamy z miejsca łódzianina, który oświadczył nam zresztą, że najbardziej odpowiada mu ta właśnie pozycja, to z uwagi na przeciwnika. Bułgarzy grają nie tylko bardzo szybko, ale i bardzo twardo. Obawiamy się o filigranowego zawodnika Włókniarzy łódzkich, tym bardziej, że stracił ostatnio na wadze. Kohut jest bardziej twardy i energiczny w przeboju, wadę jego jest to, że nie zawsze pamięta o cofaniu się i zadaniach konstrukcyjnych. Problem Kohut — Patkolo — Alszer należałoby po głębszej analizie rozstrzygnąć w Katowicach.

OGRANICZONE KONCEPCJE

A co zrobić z reprezentacją nr 2? Koncepcje są ograniczone z racji wystosowania przez PZPN pisma o paszport dla pewnej liczby graczy. Z miejsca pozwolę sobie stwierdzić, że zdaniem moim listą nie jest szczególnie.

W bramce powinien grać Skromny z rezerwowym Rybickim, ewentualnie odwrotnie. Jurowicz nie wchodzi w grę, gdyż posiada uraz „balkański”, pozostanie więc, chyba na rezerwie w Warszawie.

W obronie utrzymać się z pary gdańskiej Flanek, stary rutyniarz, gracz twardy, ambitny. Do boku wypadnie mu chyba dodać Wołosza, który rego należało wypróbować już dawno przy innej okoliczności. O Dudzie nie nie powiem, gdyż nigdy go nie widziałem.

Z pomocą strzeliło się głupstwo. Na liście paszportowej jest... Parpan, który musi absolutnie znaleźć się w

Warszawie! Doświadczenie debreczyńskie jest aż nadto wyraźne i przejście do porządku dziennego świadczyłoby o karygodnej lekkomyślności p. t. selekcjonerów. Wobec braku innych nazwisk paszportowych pozostaje koncepcja koniecznościowa... Jabłoński I. Brzozowski przewidyujemy bowiem na Warszawę na pozycję debreczyńską. Na bocznych pozostają: Jabłoński II, Słoma i Skrzyński.

SZKODA, ZE...

Napad wyobrażałem sobie zupełnie inaczej, niż dałby się on ustalić na desygnowanych do paszportu. Moim zdaniem należało wypróbować pełną linię łódzką, a więc na środku Baran, prawy łącznik Patkolo, prawoskrzydłowy Hogendorf i na lewym łączniku... Łącz. Tak jest! Należy mieć nieco odwagi i trzymać się jakiejś wyraźnej koncepcji, a nie pływać wciąż w nieznane.

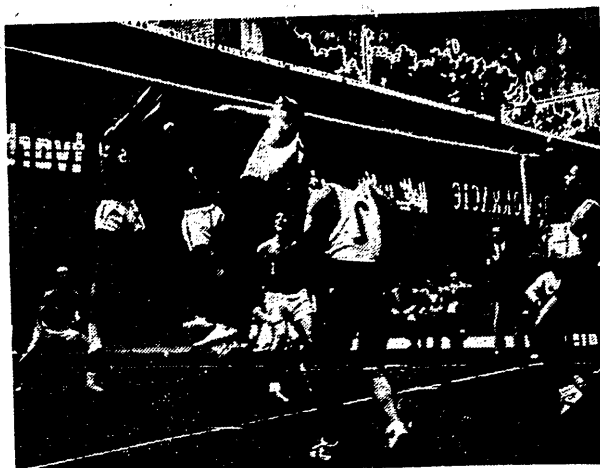
Z listy napastników przewidzianych na paszport da się zestawzić co najwyżej następujący napad: środkowy Czapek, prawy łącznik Anioła, prawy skrzydło Baran lub Hogendorf, lewy łącznik Patkolo, lewe skrzydło Wiśniewski.

Wstawienie Barana jako środkowego zmusiłoby do zmiany łączników. Miejsce Anioła musiałby zająć Patkolo. Czy jednego z Kolejarzy można byłoby wówczas użyć z korzyścią na lewym łączniku, trudno mi w tej chwili ocenić.

ABY NIE...

Na zakończenie kilka słów pod adresem jednego z naszych kapitanów, zasiadających w zarządzie PZPN, który podjął się kiedyś wykonać mi rozbieżność w wyrażonych opiniach. By nie musiał się trudzić podam z miejsca, że kiedyś domagałem się wy-

cofania Hogendorfa i odnosiłem się z rezerwą do Barana. Cała rzecz polega jednak na tym, że nie wolno trzymać się kurczowo pewnych opinii. Może nastąpić moment, w którym wypadnie wyrzucić się np. Parpana, mimo że walczyło się o niego. — Cała sztuka przy zestawianiu drużyny polega bowiem na wyczuciu chwilowej sytuacji, ocenie chwilowych możliwości własnych i sytuacji przeciwnika, a co najważniejsze: nieustalanie drużyny reprezentacyjnych drogą mechanicznego głosowania, czy też wzajemnych ustępstw i koncesji z posmakami patriotyzmu regionalnego.



To tylko złudzenie

że Maliszewski W. (Nr 3) mimo bloku dwóch Holendrów ścina lewą ręką. W rzeczywistości uderzył on piłkę prawą ręką, a tylko odwrotność skopowania kliszy jest powodem złudzenia. Dwaj widoczni jeszcze Polacy, to Maliszewski T. (Nr 2) i Picchura. Moment z pierwszego meczu siatkarzy w Pradze, wygranego z Holandią 3:0.

Foto COS

Rehabilitacja Statkiewicza na 800 m Wynik w 4 x 400 — miłą niespodzianką

dokończenie ze str. 1

wszym miejscu postawić Statkiewicza. Warszawiaini rozegrali pierwszorzędnie 800 m. Polacy mieli wyraźnie zapowiedziane przed biegiem, że nie mogą pozwolić na to, by Czesi biegli razem, z czym więcej po starcie Statkiewicza i Korban oddzielili Wintna od drugiego reprezentanta Pragi, Statkiewicza biegł spokojnie na drugiej pozycji, aż 550 m. Wtedy zaatakował Wintna, wyszedł na czoło, na wirażu wyprzedził atak Czechosłowaka, a na ostatniej prostej biegł już zupełnie niezagrożony.

Zwycięstwo Statkiewicza było największą niespodzianką, nie tylko dla nas, wszystkich, ale i dla kilku tysięcy Czechosłowaków, którzy oglądali spotkanie. Niezbyt dobrze wypadł w tym biegu Korban, który narzekał jeszcze przed zawodami, że najchętniej by nie startował.

Na froncie II Ligi

GARBARNIA LEKCEWAZY PRZECIWNIKÓW

KRAKÓW, 25.9 (tel. w.) — Garbarnia — Ostrowia 5:1 (5:0). Po 32 min. gry wynik brzmiał 5:0 i zanosiło się na „dwucyfrową” Tymczasem przerwa, „poczucie” wyśrołci, tak sparaliżowało Garbarnię, że po zmianie stron obniżyła ona znacznie poziom i oddała inicjatywę przeciwnikowi, który poza szybką i ambicją nie wniósł do gry żadnych walorów. Odwróciło się również od drużyny krakowskiej szczęście w II części meczu, toteż mimo wielu sytuacji podbramkowych bramkarz Ostrowii Gręda (najlepiej po przerwie grał drużynowo ostoiwiek) nie skapitulował ani razu. W pierwszej połowie meczu do kapitulacji zmusił go Nowak (dwukrotnie), Bożek, Parpan i Browarski. Jedyny punkt dla pokonanych zdobył lewy łącznik — Ślitarz Ostrowia grała ostatnie 20 min. w dziesiątkę, gdyż z boiska zszedł konfuzjonny środkowy napastnik — Mlynarek. Sędziował mjr Rylna z Ostrowy.

GOSPODARZE NIE BYLI GOŚCINNI

CHODAKÓW, 25.9 (tel. w.) — Bzura (Chodaków) — PTC (Pabianice) 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Górnicki z rzutu karnego i Królak po samolnym przeboju.

RADOMIAK GRAŁ DOPIERO PO PRZERWIE

RADOM, 25.9 (tel. w.) — Radomiak — Lublinianka 4:0 (1:0). Początkowo gra wyrównana. W 18 min. pierwszą bramkę strzela Czahor I. Po przerwie zaczyna się wyraźnie przewaga gospodarzy, którzy uzyskują dalsze 3 bramki ze strzałów Wiśniewskiego, Gniewka i Czahora II. Po utracie 3 bramki drużyna Lublinianki zalamuje się. U zwycięzców wyróżnił się pomocnik Rusinowicz i obrońcy; u gości Paprola, Urban i Zieliński. Sędziował Bayer z Rzeszowa, nie uznając prawidłowo przez Cza hora II zdobytych bramek w 77 min.

FINISZ WIDZOWA

ŁÓDŹ, 25.9 (tel. w.) — Widzew — Pomorzanin 1:0 (1:0). Niespodziewanie, nie mniej w pełni zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których jedyną, zwycięską bramkę zdobył Wiernik II.

TO WSZYSTKO ZA MAŁO

SZCZECIN, 25.9 (tel. w.) — Gwardia (Szczecin) — Ognisko (Ślędek) 3:1 (3:1). Gwardia zwycięstwem tym uwolniła się od najłżejszego przeciwnika w tabeli. Do utrzymania się w lidze to jednak jeszcze nie wystarczy.

TABELA			
1. Garbarnia	(1)	27: 3	53:13
2. Pomorzanin	(2)	20:10	42:19
3. Radomiak	(4)	19:11	28:18
4. Lublinianka	(3)	19:11	34:32
5. Ostrowia	(5)	16:14	37:29
6. Bzura	(6)	14:16	26:21
7. Widzew	(8)	12:18	13:26
8. Gwardia (Szczecin)	(9)	10:20	28:35
9. P. T. C.	(7)	10:20	21:42
10. Ognisko	(10)	3:27	11:58

PAFAWAGOWI NIE STARCZYŁO SIŁ

WROCŁAW, 25.9 (tel. w.) — Tarnovia — Pafawag 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piryłch II — 2, Tycjan I. Sędziował bardzo dobrze Aleksandrowicz z Warszawy.

Drużyna Pafawagu potrafiła tylko w I połowie nawiązać równorzędność grę. Po przerwie, szybciej grający goście opanowali sytuację, wygrywając mecz zasłużenie. Z Tarnowii najlepiej grał lewoskrzydłowy Kokoszko. Barwiński grał do przerwy słabo, a zadowolony jedynie w II części. W Pafawagu na wysokości zadania stanął jedynie Chelczyński i Stasiak.

110 KG WOJAK DUSZA GÓRNIKA

RYBNIK, 25.9 (tel. w.) — Górnik — Naprzód (Lipiny) 6:1 (5:0). Bramki: dla zwycięzców: Zauer — 2 oraz Warzecha, Dybala, Wojak i Franke po 1. Honorową bramkę dla gości zdobył w ostatniej minucie Kokot. Zawody prowadził Zmudzinski z Bydgoszczy.

Dalsze wysokie zwycięstwo Górnika. Dużą rolę w tym odegrał napastnik Wójcik, który walczył ni mniej ni więcej tylko 110 kg. Jest on doskonałym strzelcem, a jako kierownik napadu wypracował doskonałe pozycje swym kolegom.

SKRA MA DOBRE REZERWY

CZĘSTOCHOWA, 25.9 (tel. w.) — Skra — Baildon (Kat.) 4:2 (2:0). Zwycięstwo Skry, która wystąpiła bez zawieszonych Borowieckiego, Wójcickiego i bez Orłowskiego, który przeniósł się do Warszawy, było całkowicie zasłużone. Młodzi zastępcy stanęli na wysokości zadania. Gra równorzędna, lecz więcej szczęścia w sytuacjach podbramkowych miała Skra. Zdobywcami bramek byli: dla Skry — Rygalski, Halkiewicz, Baranik i Jedzejewski, a dla Baildona: Wesolý i Goncer. Sędziował Paszkowski z Warszawy.

GÓDY STRZAŁY BYŁY CELNIEJSZE...

PRZEMYŚL, 25.9 (tel. w.) — Polonia (Przemysł) — Gwardia (Mielesko) 5:1 (1:0). Polonia była o klasę lepsza od przeciwnika. Najlepszą formacją w zespole gospodarzy był atak z kierownikiem Karczkiem na czele. Napastnicy, co dawno im się już nie zdarzało, strzelali bardzo często i zwycięstwo byłoby niewątpliwie dużo wyższe, gdyby strzelił... celniejsze. W drużynie Gwardii wyróżnił się brawurowo broniący bramkarza i parę obrońców.

Bramki dla Polonii zdobył Kaczek w 41, 58 i 75 min.; dla Gwardii Kulesza w 85 min. w czasie zamieszania podbramkowego. Sędziował Wilgusiak z Lublina.

AMBICJA ZADĘBYWAŁA

KRAKÓW, 25.9 (tel. w.) — Chelmek — Polonia (Świdnica) 1:0 (1:0). Po bardzo ambitnie zaczętej grze Chelmek pokonał drużynę świdnicką 1:0, zdobywając zwycięską bramkę w 40 min. przez Marcza. Świdniczanin grał od 20 min. w dziesiątkę, gdyż ich napastnik uległ poważnej kontuzji złamania nogi. W drużynie Chelmka wyróżnili się: obrońca Pliżak, środkowy pomocnik Łaska oraz napastnicy: Zatorski II i Obulowicz; u pokonanych bramkarz Nowak, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki. Sędziował Pogodziński z Łodzi.

TABELA

1. Tarnovia	(1)	25: 5	48:14
2. Górnik	(2)	24: 6	62:19
3. Naprzód	(3)	18:12	26:23
4. Skra	(4)	17:13	42:21
5. Baildon	(5)	13:17	23:30
6. Polonia Prz.	(8)	12:18	26:39
7. Polonia św.	(6)	12:18	24:37
8. Chelmek	(9)	11:19	21:37
9. Pafawag	(7)	10:20	22:33
10. Gwardia K.	(10)	8:22	19:44

MISTRZOSTWA ZS GWARDII

KRAKÓW, 25.9 (tel. w.) — Pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa ZS Gwardii w piłce siatkowej i koszykowej zakończyły się triumfem siatkarzy i koszykarzy krakowskiej Gwardii, którzy zdobyli oba tytuły mistrzowskie. W piłce siatkowej brało udział 11 drużyn, w koszykówce 4.

Prócz zwycięstwa na 800 m, odnieśliśmy jeszcze w drugim dniu sukces na 200 m. Stawczyk, znany tu dobrze jako najlepszy sprinter Europy (tak go stale reklamowano), pobiegł bardzo dobrze i już po 100 m miał tak zdecydowaną przewagę, że nie mogło być mowy o tym, aby ktokolwiek go dogonił. Niespodziewanie dobrze biegł Mach, który zdobył się na wyrównanie życiowego rekordu. Przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych jest to sukces, na jaki nikt nie liczył.

STAWCZYK ZADZIWIŁ W SZTAFECIE

Sukcesy Stawczyka nie są dla nas niespodziankami, jednakże dziwny się wy nam, jakie osiąga poznania. Jednego dnia, biegnąc przeciw wiatrowi, robi 11,1 na 100 m, drugiego wygrywa 200 m, biegnąc bezkonkurencyjnie, w 22,1. Wyniki te świadczą wyraźnie, że Stawczyk znajduje się w formie doskonałej, o której dotychczas w Polsce nie myślano. Jest to sprinter, którego poprzedników nie możemy w żadnym wypadku znaleźć.

Stawczyk, poza zwycięstwami na 100 i 200 m, zainponował widowni przede wszystkim w sztafecie 4 x 100. Bardzo słabe zmiany między Kiszka i Ogłoblinem oraz między Ogłoblinem i Machem doprowadziły do tego, że na ostatniej zmianie sztafeta nasza znajdowała się prawie o 6 m z tyłu za Czechosłowakami. 6-metrowa odległość od Łaznicka (biegał już wiele razy poniżej 11 sek.) nie przeszkadzała Stawczykowi. Polak startował doskonale i już po kilku metrach zmniejszał wybitnie różnicę. Na mecie było zaledwie metr między Łaznicką i Stawczykiem. Gdyby sztafeta miała 403 metry, a nie 400 — Stawczyk miał szansę na uzyskanie zwycięstwa.

WIATR — PRZECIWNIKIEM 400-METROWCÓW

W pierwszym dniu na wyróżnienie zasłużyli 400-metrowcy: Mach i Statkiewicz. Spokali się oni z rekordzistą CSR Podebradem. Biegający między Polakami na drugim torze, Podebrad starał się jak tylko mógł minąć Statkiewicza. Udało mu się to na pierwszej prostej. Niespodziewanie dobrze pobiegł jednak Mach, który nie wyglądał wcale gorzej, niż rekordzista CSR. Dopiero na ostatniej prostej wyszedł na czoło Podebrad.

Wyniki Polaków w tym biegu przesyła nasze oczekiwania. Na ostatniej prostej biegli wszyscy pod tak silny wiatr, że nie wierzono, iż można uzyskać wyniki poniżej 51 sek. Czaszy Macha — 50,0, jak również i Statkiewicza 50,3 można w warunkach, jakie istniały w Pradze, można uważać za rekordy życiowe tych zawodników. Nie ulega wątpliwości, że gdyby 400-metrowka odbywała się w warunkach normalnych, Polacy pobiegliby zdecydowanie w granicach 49,4—49,7.

ZABRAKŁO TU ADAMCZYKA...

Niezbyt wesołą sytuację mieliśmy w skoku w dal, gdzie zabrakło Adamczyka. Drugi nasz skoczek, Marian Hoffman po zdecydowanym zwycięstwie w trójskoku, nie mógł zdziałać w skoku w dal. Już po pierwszej próbie Hoffman był tak wykończony, że przestał skakać. Skok w pierwszej kolekcji był bardzo nieudany. — Hoffman wyładował w granicach 7 m, ale usiadł, zmniejszając tym skok do 6,62. Następnego skoku nie mógł już Hoffman wykonać (naciągnięte ścięgno).

MŁA NIESPODZIANKA

W 4 x 400 M
Poza zwycięstwami Polaków w trójskoku, w skoku o tyczce, setce, 200 m i 800 m, największą niespodzianką była wygrana sztafety 4x400. Do-

brze pobiegł tu Wdowczyk, uzyskując około 51 sek. Polacy rozpoczęli sztafetę bardzo dobrze. Na pierwszej zmianie biegł Statkiewicz, który zdołał ok. 3 m przewagi nad Kodrle. Na drugiej zmianie Wdowczyk stracił co prawda prowadzenie, jednak pobiegł bardzo dobrze. Przeciwnikiem jego był Ogoun, legitymujący się wynikiem ok. 50 sek. Wdowczyk nie przegrał z Ogounem więcej, niż 4 m. Na trzeciej zmianie pobiegł Wyman, który dopiero po 300 m wyminął Trnke. Czechosłowak, biegnąc na ostatniej prostej pod wiatr, nie miał zupełnie siły i tracił „w oczach” metry. Mach dostał pałeczkę z przewagą ok. 40 m, nie ulegało więc żadnej wątpliwości, że sztafeta Warszawy zwycięży. Zwyciężyła jednak w czasie, którego nie spodziewano się — 3:22,8, a więc w takim, w jakim nie zawsze udawało się osiągnąć przed wojną, gdy w sztafecie biegały takie tuzy, jak Gąsowski i Kucharski.

DWIE NIESPODZIANKI

Do niespodzianek należy zaliczyć bezwzględnie i skok wzwyż, w którym zwyciężył Skalbani. Mistrz Polski był doskonale usposobiony i gdyby nie wypadek z kołami, które rozlały się w prosek, mógłby zdobyć prawdopodobnie rekord życiowy.

Mniejszą trochę niespodzianką był wynik Ogłoblina na 400 m przez płotki. Startujący pierwszy raz w życiu na tym dystansie, Ogłoblin pobiegł w granicach 60 sek., co niebyłoby wielu Polakom dotychczas się udało. Gdyby nie strata rytmu przed 9-y plotkiem, Ogłoblin mógł zająć znacznie lepsze miejsce, niż 4-te. Właśnie ten 9-ty plotek atakował on jako pierwszy z 4-ch konkurentów. Do przedostatniego plotka cała stawka biegała bardzo równo i dopiero na ostatniej prostej zdecydowały się losy biegu.

S. Steniariski

WYNIKI:

100 m — 1) Stawczyk (W) — 11,3; 2) Schmidt (P) — 11,2; 3) Kiszka (W) — 11,3; 4) Precek — 11,5.
400 m — 1) Podebrad (P) — 49,8; 2) Mach (W) — 50,0; 3) Statkiewicz (W) — 50,3; 4) Łaznicka (P) — 51,0.
1.500 m — 1) Aim (P) — 4:10,8; 2) Kwapien (W) — 4:12; 3) Fucikowski (P) — 4:12,2; 4) Wierski (W) — 4:16,4.
110 m pl. — 1) Vostaepk (P) — 15,6; 2) Mrazek (P) — 15,7; 3) Ogłoblin (W) — 16,0; 4) Skalbani (W) — 18,2.
Dysk — 1) Mudra (P) — 45,52; 2) Kormuth (P) — 44,36; 3) Kuźmicki (W) — 38,39; 4) Sumiński (W) — 35,39.
Trójskok — 1) Hofman M. (W) — 14,05; 2) Kuźmicki (W) — 13,61; 3) Nemeck (P) — 13,46; 4) Vostaepk (P) — 13,03.
Tyczka — 1) Morochy (W) — 3,40; 2) Hofman (P) — 3,30; 3) Hruby (P) — 3,30; 4) Kuźmicki (W) — 2,80.
Kula: 1) Kalina (P) — 14,99; 2) Ilrout (P) — 14,42; 3) Kuźmicki (W) — 11,72; 4) Masłowski — 10,29.
4 x 100 m — 1) Praga — 42,8; 2) Warszawa — 42,9.

DRUGI DZIEŃ

400 m ppl.: 1) Formanek (P) — 57,9; 2) Wdowczyk (W) — 58,1; 3) Knepp (P) — 58,2; 4) Ogłoblin (W).
Wzwyż: 1) Skalbani (W) — 1,80; 2) Brzozowski (W) — 1,75; 3) Rosval (P) — 1,75; 4) Siberia (P).
Oszczep — 1) Wünsch (P) — 63,02 m; 2) Steniariski (P) — 61,33; 3) Sumiński (W) — 54,00; 4) Szestak (W).
800 m: 1) Statkiewicz (W) 1:56,8; 2) Wintner (P) — 1:58,1; 3) Korban (W) — 1:58,1; 4) Schlosser (P).
200 m: 1) Stawczyk (W) — 22,1; 2) Mach (W) — 22,4; 3) Łaznicka (P) — 23,0; 4) Schmidt (P).
5.000 m: 1) Zatopek (P) — 14:40,6; 2) Kielec (W) — 15:56,8; 3) Kłominek (P) — 15:37,6; 4) Kwapien (W).
W dal: 1) Fikejz (P) — 7,24; 2) Mrazek (P) — 7,04; 3) Hofman (W) — 6,62; 4) Kuźmicki (P).
Miotł: 1) Dadak (P) —

Chychła lepszy od Kolczyńskiego

Gwardia remisuje z Gedanią w Gdańsku

GDANSK, 25.9. (tel. wł.). Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (W-wa) 8:8. Mecz o mistrzostwo I Ligi bokserskiej. Dąbkowski wygrywa z Patorą (G). Klajn zwycięża Szadkowskiego (G). Antkowiak (K) ulega Wesolowskiemu. Zieliński (K) przegrywa w 2 r. przez k. o. z Komudą. Musiał zwyciężyć Kukulaka (G). Chychła bije Kolczyńskiego (G). Dolecki (K) przegrywa z Archadzkiem. Białkowski ulega Szymurze (G).

Sędziował w ringu Łaukedrey (Szcz.), na p-kt-y Derda i Kowalski (Pozn), Kugacz (Pom.).

Wśród kibiców pięściarskich Wybrzeża od wielu dni komentowane były szanse czołowych ósemek pięściarskich w kraju — warszawskiej Gwardii i gdańskiego Kolejarza. Jako podstawę do prognozy brano w rachubę rozegrany przed czterema miesiącami mecz w Stoliczce, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Mimo, że obie strony poczyniły szereg zmian w swych składach, to jednak miejscowi miłośnicy boksu liczyli się z powtórzeniem tego wyniku.

Okazało się, że przewidywania te były słuszne. Kolejarz osłabiony brakiem Kudłacka, Rajskiego i Soczewińskiego umiał znaleźć sobie niezłych następów, a jeden z nich Dąbkowski wywalczył nadszpedzanie cenne punkty. Jeżeli mielibyśmy jakieś zastrzeżenia co do werdyktów sędziowskich, to jedynie właśnie w meczu, w którym Dąbkowskiemu przyniosło zwycięstwo nad Patorą. Naszym zdaniem remis byłby tu słusznym, gdyż Patora potrafił dobrze konfrontować przeciwnika i przez 3 starcia był lepszym pięściarzem.

CHYCHŁA JUŻ W FORMIE

Największe zainteresowanie skupiało się jednak na pojedynku Chychły z Kolczyńskim. Jeszcze w ub. tygodniu nie dawalibyśmy wielkie szanse gdańszczaninowi. Jednak Chychła, którego oglądaliśmy ze Sznajdrem — poprawił się w spotkaniu z Kolczyńskim o klasę. Pięściarz Wybrzeża był tego dnia doskonale usposobiony i zademonstrował b. dobry poziom. Chychła był szybszy, umiał stosować pierwszorzędne unik, a jego ciosy najczęściej dochodziły celu. Kolczyński w pierwszych dwóch starciach był stosunkowo dobry, ale nie mógł nadążyć za niesamowicie błyskawicznym refleksiem przeciwnika, który zawsze szybciej realizował swe zamierzenia. W ostatniej fazie walki przewaga Chychły była już przynajmniej.

Dobrze zaprezentował się Klajn.

TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ				
1. Kolejarz Gdańsk	2	3	24:8	
2. Gwardia (W-wa)	2	3	17:15	
3. Gwardia Gdańsk	2	2	21:11	
4. Batory Chorzów	2	2	9:23	
5. Związkowiec Łódź	1	0	7:9	
6. Związkowiec Bydż.	1	0	2:14	

Liga szczyptorniaka wystartowała

POZNAN, 25.9. (tel. wł.). Kolejarz (Opole) — Kolejarz (Głogów) 9:3 (4:3). Rozegrano w Gnieźnie spotkanie ligi szczyptorniaka między Kolejarzem (Opole) a gnieźnieńskim Kolejarzem (Głogów). O zwycięstwie Opole. Do przerwy gra była zrywa i wyrównana. Po zmianie stron gnieźnianie opadli z sił, pozwalając gościom przejąć całkowitą inicjatywę.

Bramki dla opolan zdobyli: Helfeuer 4, Kulik 3, Kajut 1. Gierwał po jednej, dla Kolejarza Graczyk 2 oraz Rolewicz jedna.

Zawody prowadził Zajączkowski (Łódź). Widzów ponad tysiąc.

KATOWICE, 25.9. (tel. wł.). — Cracovia — Stal Katowice 11:8 (5:4). Bramki: Lenc 4, Pacula 3, Wieciek 3, Krupa 2; dla Stali: Gwóźdź, Złoty i Pajęzek po 2 oraz Piechula i Bielski po 1. Zawody prowadziły doskonale Czmoch z Warszawy. Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w osła bionych składach, toteż mecz stał na przeciętnym poziomie. Cracovia wygrała zasłużenie, będąc zespołem wyrównanym i lepiej zgranym.

CHORZÓW, 25.9. (tel. wł.). — AKS Chorzów — Spółnia Katowice 8:2 (4:1). Bramki dla AKS-u: Thiel Jerzy 3, Krawczyk 3, Gintler i Latka po 1. Dla Spółni Jonkisz i Buchcik po 1. Sędziował Śliżowski z Krakowa.

Zespół Spółni wystąpił do nowych rozgrywek w bardzo osłabionym składzie. Z dawnych graczy ubyli: Siedko, Tomecki, Rospedowski. W drużynie AKS-u zabrakło Thiele Pawła.

OPOLE, 25.9. (tel. wł.). — Budowlani Opole — Związkowiec Bydż. 14:5 (9:2).

KRAKÓW, 25.9. (tel. wł.). — Unia Krowodrza — AZS Katowice 7:4 (5:0). Beniaminek Ligi szczyptorniaka, Unia Krowodrza zaskoczyła przeciwnika tempem w pierwszej połowie, odniosła niespodziewane.

BUDOWLANI — SKRA 4:4 NA MACIE

Mecz zaplanowany z cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy, rozegrany w sobotę, między zespołami „Budowlanych” i „Związkowca-Skra”, zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

W ramach spotkania reprezentant Polski Szejewski („Związkowiec-Skra”) przegrał w walce ciężkiej wyraźnie na punkty z Michałskim („Budowlani”).

jak również, mimo przegranej Zieliński. W 8-ce warszawskiej dobrze zaprezentowali się Wesolowski, Szymura i Patora.

PATORA ZASŁUŻYŁ NA REMIS

Pierwsze chwile spotkania Dąbkowski — Patora należały do warszawianina, który kilkakrotnie trafiał lewą kontrą. Szybki gdańszczanin wyrównuje tę stratę pod koniec rundy, przechodząc na pół dystans. W 2 r. walka jest żywa, obfituje w ładne wymiany ciosów i znów Dąbkowski znajduje się w ataku. Patora rewanżuje mu się prostymi ciosami z obu rąk. W 3 r. walka w dalszym ciągu wyrównana.

Na ring wchodzi koguty. Klajn jest agresywniejszy od przeciwnika. Jego sierpy dochodzą celu. Pierwsza runda kończy się zwycięstwem dla gdańszczanina. Od początku 2 r. walka przybiera na ostrożność. W tym okresie Klajn otrzymuje napomnienie za bicie głowy. Jego ciagle ataki i silne sierpy kruszą siły Szadkowskiego. Warszawianin w 3 starciu opada z sił, otrzymuje napomnienie za trzymanie, a w połowie starcia inkasuje silny prawy sierp, po którym jest już oszołomiony. Do końca walki jest już przynajmniej przewaga Klajna. Antkowiak przeciwko Wesolowskiemu wyszedł z dużą pewnością siebie. Zdziwiony też był tym bardzo, gdy zaczął przegrywać na skutek silnych ataków agresywnego Wesolowskiego. Bokser ten mimo pewnych luk w technice jest bardzo niebezpiecznym fajterem i jego prawe zamachowe mogą wstrząsnąć nawet doświadczonym przeciwnikiem. Dysponując dłuższym zasięgiem ramion Wesolowski trafia celniej i częściej. W połowie 2 starcia obydwa zawodnicy otrzymują napomnienie za nieczystą walkę. W 3 r. w dalszym ciągu utrzymuje się przewaga warszawianina, który pod koniec walki silną serią w korpus i szczególnie pięciuję swe zwycięstwo.

KOMUDA NOKAUTUJE

Niespodziewany opór stawiał Komudzie Zieliński. Walka ta od pierwszego momentu jest bardzo żywa. — Komuda musi dać z siebie wszystko, ażeby był równorzędnym dla młodego gdańszczanina. Warszawianin demonstrował ładną technikę, ale nie mógł uniknąć paru ciężkich ciosów przeciwnika. W pewnym momencie Komuda zadaje przeciwnikowi cios w dolne partie. Zieliński pada na deski, reklamując zbyt niskie uderzenie.

ne, ale zasłużone zwycięstwo. Strzelcami bramek dla krakowian byli: Surdyka — 4, Kucak — 2 i Spytkowski — 1; dla pokonanych — Grochowski 3 i Niestroj. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Majeran, Kucak i Surdyka — u pokonanych bramkarz Szoltysek.

Na boiskach Warszawy

Niedzielne mecze o mistrzostwo klasy A przyniosły następujące wyniki:

Ruch — Skra 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Zychalski. Gra na dość wysokim poziomie. W przedmeczcu wygrała Skra 8:4 (3:1).

Znicz — Drukarz 2:1 (1:1). Niezasłużone zwycięstwo Znicza. Bramki zdobyli: Schiele i Dutkowski dla Znicza oraz Nadwodny dla Drukarza. Goście wystąpili w mocno osłabionym składzie, spowodowanym licznymi kontuzjami po ostatnich meczach mistrzostw. Dał się zauważyć przede wszystkim brak filaru defensywy — Narodziński, który przebywał nadal w szpitalu i zmuszony jest poddać się bardzo uciążliwej operacji kości strzałkowej i łokci. Sędziował Fidler. W przedmeczcu wygrał Znicz 7:4 (0:2).

Marymont — Ogniwo 1:3 (1:3). Duża przewaga Ogniwa, dla którego bramki zdobyli: Haulon (2) i Plewicki. Wyróżnił się Mioduszecki 1, który już ostatecznie wrócił do swej reprezentacyjnej formy. W przedmeczcu wygrał Marymont 4:1 (2:1).

Polonia — Zyrardowlanka 2:6 (0:4). Bramki zdobyli: Siedlecki (3), Miklaszewski, Plindor, Obłokowski dla Zyrardowlanki oraz Kędzierski (2) dla Polonii. Sędziował Chelmiński. W przedmeczcu wygrała Polonia 5:1 (3:1).

Gwardia — Jedwabnik 7:0 (5:0). Jedwabnik nie wykorzystał rzutu karnego. Bramki: Maruszkiewicz 1 (2), Izydorak (2), Cichocki, Głkowski, Kozłowski. W przedmeczcu wygrała Gwardia 7:1 (4:1).

KLASA B

Wiehor (Rombartów) — Gwardia (Płońsk) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Adamik. Gwardia oddała mecz rezerw walkowerem.

Okecio — Budowlani 3:0 (0:0). Gra ładna, na dość wysokim poziomie. Bramki: Javorski, Polkoszek i samobójcza. Sędziował b. dobrze kpt. Gronowski. W przedmeczcu 3:3 (2:0). Bramki: Wasiński, rybus, Major dla Budowlanych, oraz Kłos (2) i Kamiński dla Okecio.

Zabawa — Ursus 2:5 (1:3). Bramki dla Zabawy: Orłowski (4), 1 Madejski. W przedmeczcu wygrał Ursus 8:1 (2:0).

Wobec nie stwierdzenia przez sędziego ringowego faulu — Komuda uznany zostaje zwycięzcą przez k. o.

W półśredniej wydawało się, że Kukulak nie wytrzyma z Musiałem pełnych trzech rund. Warszawianin wywalczył jednak niezwykłą odporność na ciosy i przegrywa na punkty. — Mimo zainkasowania kilku ciężkich bomb, Kukulak pod koniec spotkania rewanżuje się nawet przeciwnikowi, chociaż bez specjalnego efektu.

KOLCZYŃSKI — CHYCHŁA

Następuje cłu całego spotkania. Wchodzący na ring Chychła i Kolczyński wita burza oklasków. Rozpoczyna się walka, która ma zdecydować również o wyniku całego spotkania. Pierwszy atak rozpoczyna gdańszczanin. Jego dwie lewe „siedzą”. Kontratak Kolczyńskiego trafia w próżnię. Chychła błyskawicznie unika i stała się skontrować swego rywala. Jednakże dobrze wyprowadzone dwa sierpy boksera Gwardii trafiają w żołądek Chychły. Gdańszczanin rewanżuje się Kolczyńskiemu paroma szybkimi sierpami, które dochodzą celu. Zaciętość walki wzrasta. Dochodzi do niebylewałej szybkiej wymiany ciosów, w której ostatnie słowo ma jednak Chychła. Niemniej jednak Kolczyński jest bardzo agresywny, jego ciosy szczególnie sierpy trafiają. Po dwu rundach prowadzi Chychła różnicą co najmniej 2 pkt. Zbliża się decydująca 3 r. Kolczyński rzuca się do ataku. Silne kontry studzą jego zapęły i warszawianin jakby zgasił. Ruchy jego są coraz odciejsze. Kolczyński wykazuje braki kondycyjne i nie może nadążyć za błyskawiczną orientacją rywala. Dochodzi do paru starć, w których zawsze z obroną ręką wychodzi Chychła. Przy ryku czterotysięcznej widowni toczą się ostatnie chwile tej walki. Kolczyński zupełnie zrezygnował z ataku i tylko trzyma się defensywy. Chychła bije dużo i celnie i pod koniec starcia jego przewaga jest bezapelacyjna.

W półciężkiej Archadzki natrafił na dysponującego silnym ciosem, ale technicznie słabego Doleckiego. Bokser Wybrzeża wyraźnie ustępował przeciwnikowi. Każdy atak Doleckiego uprzedzany był przez Archadzkiego, któremu można jedynie zarzucić brak kondycji.

Niepowodzenia Ślązaków na zagranicznych kortach

PZT próbuje nowych sił. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rumunii w Bukareszcie bawili prócz Beldowskiego, ślązacy: Niestroj i Chytrowski. Występy ślązaków nie przyniosły tam szczególnych miłych niespodzianek. Przegrali z silniejszymi, nie wzbili się na wyższy, niż dotychczas, poziom. Z Bukaresztu ślązacy pojechali do CSR, gdzie spotkali się z obecną koleżanką klubową Jędrzejowską i juniorem z katowickiej „Stali” — Licisem. W tym składzie rozegrano w Karłowach Varach spotkanie z reprezentacją tego miasta, zakończone wynikiem 3:3.

Drugi występ na zagranicznym korcie wykazał, że ślązacy nie nauczyli się wiele. Chytrowski przegrał z mało znanym Zednickiem 3:6, 5:7, Niestroj zaś przegrał z Fraftą 6:4, 4:6, 3:6. W debłu obaj ślązacy ulegli parze Zednick, Tauber 3:6, 6:8. — Punkty dla Stali zdobyła Jędrzejowska. Pokonała ona Skorzępów 6:1, 6:2, w mikście zaś z Niestrojem zwyciężyła parę Skorzępowa, Tauber 6:1, 6:2. Trzeci punkt dla Stali zdobyła Jędrzejowska w meczu z Mozerow, bijąc Czechkę 6:0, 6:2.

W spotkaniach nie wliczanych do punktacji, junior Licis przegrał z mistrzem juniorów Karłowych Varów — Kudalarzem 3:6, 4:6, a mikst Jędrzejowska, Niestroj pokonał debańskiego Tauber, Zednick 6:4, 6:2. — Niezbity to pochylenie świadczy o formie Niestroja i Chytrowskiego.

STAL — LTC 2:0

Drużyna tenisowa „Stali” udała się z kolei do Pragi, gdzie rozegrała

2 PAŹDZIERNIKA BOKSERZY WALCZA WIECZOREM

W związku ze Świętem Pokoju w dniu 2 października wszystkie mecze bokserskie I i II Ligi odbędą się w godzinach wieczornych już po zakończeniu uroczystości.

B-88320

Miał niespodziankę sprawili najciężsi. Szczególnie Białkowski był bardziej bojowy niż dotychczas i nie ułaski się sławy Szymury. Od pierwszego momentu walka dość żywa i szybka. Dochodzi do silnej wymiany ciosów. W trzeciej rundzie Szymura dopada przy linach swego przeciwnika i zadaje mu parę silnych ciosów. Białkowski idzie do „8” na deski ale wstaje i walczy z niezwykłą energią do końca.

A. Skotnicki

Niespodziewany wynik na Śląsku

Batory wygrywa ze Związkowcem 9:7

KATOWICE, 25.9. (tel. wł.). Batory — Związkowiec 9:7. Wyniki: Dzieciół przegrywa ze Stasiakiem (Z). Osiecki ulega Czarneckiemu (Z). Bazarnik (B) wygrywa z Zajączkowskim, Kempa wygrywa z Wojciechakiem (Z). Ponant (B) pokonał Belską, Sznajder remisował z Taborakiem (Z). Nowara zwyciężył Wojnowskiego (Z), a Niewadził zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika.

Sędziował: Mastowski (P), w ringu, na punkty Dall (W-wa), Landau (Wr), Wróć (P).

Walki były na ogół wyrównane — a co za tym idzie, ciekawe. Stały one na wale dobrym poziomie. Liczono się z wynikiem remisowym. Obliczenia „papierowe” nie zawiodły, lecz nikt nie mógł przewidzieć, że faworyci będą musieli mocno się napracować. Obie drużyny okazały się do brze przygotowane, a zawodnicy trzy rundy wytrzymywali w jednokowym tempie.

Najlepiej zaprezentowali się: Stasiak, Czarnecki i Wojnowski, a wśród Ślązaków podobali się: Kempa i Ponant. Bazarnik, Sznajder i Nowara dalecy są jeszcze od formy. Nowara stoczył dramatyczny pojedynek z Wojnowskim. Nie wiele brakowało, a mistrz Polski w średniej szedłby z ringu. W pierwszej rundzie kilka razy Wojnowski niebezpiecznie trafił; Nowara krwawił i mocno osłabł. W dwóch następnych starciach Ślązak przyszedł do siebie i zdobył potrzebne do zwycięstwa punkty.

Przebieg walk: musza: lepszy fi-guralnie Stasiak przez trzy rundy ma wyraźną przewagę, zarzucił mu jed-

W CZWARTEK w sekretariacie WOZB był radny mistrzostwa spotkaniem z Finlandią, CSR i Italią. Według koncepcji kpt. Derdy skład miał być taki: Woźniak, Szczerkowski, Panke, Żurawski, Kwaśniewski, Cebulak, Koleczko i Gościński.

W dniu tym przebywał w Warszawie kapitan PZB Derda, z którym ustalony został zarys projektowanej reprezentacji stolicy. Ponieważ mecz z Pragą miał być w dniu 1 października a nazajutrz Gwardia staje do meczu ligowego — nie można było liczyć na gwardzistów. Kapitan PZB proponował więc znaczne wzmocnienie Warszawy zawodnikami z innych miast, chcąc jednocześnie wypróbować

siły przed czekającymi nasze pięściarstwo spotkaniem z Finlandią, CSR i Italią. Według koncepcji kpt. Derdy skład miał być taki: Woźniak, Szczerkowski, Panke, Żurawski, Kwaśniewski, Cebulak, Koleczko i Gościński.

Radość w WOZB trwała jednak krótko — już w sobotę nadeszła depesza z Pragi, w której Czesi proszą o przełożenie terminu meczu o dwa tygodnie, tłumacząc, że na skutek trudności technicznych teraz przybyć nie mogą. Tak więc, mecz odbędzie się nie wcześniej niż 15 lub 16 października, a skład drużyny stanie się zapewne nieco więcej „warszawski”.

Gong ratuje go przed wyliczeniem. W trzeciej rundzie jeszcze raz lodzianin zwał się na deski do pięciu; jest groggy i zupełnie wyczerpany. Sznajder remisował z Taborakiem. Dwie pierwsze rundy należą do Ślązaków, walczą one z półdystansu, umiennie kontrując. W 3 r. nadziewa się Sznajder na prawy sierp Taboraka i jest wyliczony do pięciu. Od tej chwili panuje na ringu Taborek. No waga po dramatycznej walce tylko nieznacznie wygrywa z Wojnowskim. Niewadził wobec braku przeciwnika wygrywa w. o.

Za dużo fauli na meczu Gwardia - Stal

W Warszawie odbyły się dwa mecze bokserskie o mistrzostwo kl. B oraz A. Gwardia B walczyła z Ogniwo i przegrała wal-kowerem 0:16, ponieważ nie przybył lekarz... Dopiero później wezwano karetę pogotowia i lekarz czuł do końca meczu. W spotkaniu towarzyskim Gwardia B odniosła zwycięstwo nad Ogniwo 6:4. W drugim meczu Gwardia A pokonała radomską Stal 12:4. Niestety, Stal nie poczyniła żadnych postępów, a dobry jej zawodnik Orlik raczej cofnął się w rozwoju. Walki więc były mało interesujące. Nadmiar złego na ringu oglądaliśmy zbyt wiele fauli i w takiej np. walce Orlik — Jankowski obaj zawodnicy kwalifikowali się do wyrzucenia z ringu.

W muszej dobry Frąckowiak (G) wygrał z Zapełskim. Gwardzista nie jest jeszcze w najlepszej kondycji fizycznej. W kuguciej Zając w 1 r. podał się Tyczyńskiemu (G). W kuguciej Łukasz (G) wygrał ze Strzechą na skutek dyskwalifikacji w II-iej r. Szczerpnak (G) wygrał przez k. o. w II r. z Antosiakiem. W półśredniej Orlik (S) po beznamiętnym bijalce wypunktował Jankowskiego. Zupenie odkrył Krok (S) uległ Wilczkowi. Famulicki (G) zdobył punkty w. o. Staniowski (S) wygrał przez t. k. o. z Michalikiem.

RADOMIAK — BUDOWLANI 8:8

W meczu o drużynowe mistrzostwo WOZB, Radomiak remisował z Budowlanymi. Makowski w 3 r. znokautował Barańskiego, Arzewski wypunktował Bednarczyka, Sieradzan wygrał z Tyrałą, Żurawski zmusił do poddania w 3 r. Pekosze. Będa, po wyrównanej walce, wygrał z Seimą, Drzewicz poddał się w 1 r. Korbanowi, Włostowski, który był już u progu swych sił, wygrał przez t. k. o. z Kotkowskim, ponieważ ten ostatniemu pękła rękawica, a sekundant (Czortek) nie zdążył mu w przepisowym czasie założyć nowej. Drabkowski wygrał z Sowińskim przez t. k. o. w I r. na skutek kontuzji Sowińskiego.

P.Z.B. wypowiedział walkę brutalnym bokserom

PZB zorganizował konferencję prasową. Celem jej było poinformowanie dziennikarzy o obostrzeniu sądzienia na ringu. PZB przyjął obecnie ostrą kurs i dąży do wszystkich możliwych środków aby usunąć z ringów wszelkie przejawy brutalności. Jednocześnie sędziowie ringowi muszą czuć, aby walki były przeprowadzane czysto, zgodnie z regulaminem. W ten sposób PZB ma nadzieję wyeliminowania z ringów zbyt częstych kontuzji.

Dla nas koncepcje omawiane w PZB nie były nowe. Pismo nasze już oddawna walczyło z brutalnością na ringach i krytykuje zbyt pobłażliwych kierowników walk.

Jeśli chodzi o sędziów punktowych, to w razie stwierdzenia popełnienia przez sędziego rażących pomyłek — wypadek taki zostanie zbadany przez specjalną komisję PZB.

Najważniejszą rzeczą jest w tej chwili, aby nasza publiczność zrozumiała potrzebę słusznej akcji PZB

Batory traci punkty

Jak się okazało w pięściarskim spotkaniu ligowym Gedania — Batory w dniu 18 bm. w Gdańsku, walczyli uprzednio zdyskwalifikowani Bazarnik i Nowara bez zezwolenia PZB. Wobec tego PZB zweryfikował wynik spotkania 16:0 dla Gedania. Regulamin PZB nie pozwala bowiem drużynie na brak trzech zawodników w zespole, a ponieważ Batoremu zabrakło reprezentanta wagi ciężkiej, więc z Bazarnikiem i Nowarą trzech pięściarzy, regulamin został przekroczony. W przyszłości walkowery prawdopodobnie się nie powtórzą, gdyż tak Bazarnikowi, jak i Nowarze kara została już darowana.

W. SZEREMETA

Elita siatkarzy i siatkarek Europy pod ostrzałem pochwał i krytyki

Polki zdystansowały Polaków o kilka długości

DZIEWIĘCIODNIOWE mistrzostwa świata i Europy w siatkówce rozegrane w Pradze były dla wszystkich bez wyjątku 17 startujących drużyn dobrą szkołą voleiballu. Reprezentacje CSR sądziły, że gra ich jest już w 100 proc. doskonała, przekonany się jednak, że posiadają jeszcze wiele braków. Natomiast drużyny ZSRR, które nie miały wprawdzie tego przedświadczenia, będą mogły w najbliższej przyszłości jeszcze bardziej udoskonalić swą grę — w tych nielicznych zresztą elementach, które w wykonaniu innych reprezentacji, a zwłaszcza siatkarzy CSR, były na lepszym poziomie, niż u drużyn radzieckich.

POZOSTAŁE drużyny, a między nimi i reprezentacje Polski, powinny wynieść jak najwięcej doświadczenia i korzyści. Okazja taka, jaką był uciążliwy już w ostatnich dniach dla wszystkich podwójny turniej mistrzowski, nie zdarza się często. Bezapelacyjna przewaga siatkarek i siatkarzy ZSRR i państw demokracji ludowej zasługuje na specjalną uwagę. Jedynie siatkarze Francji wbiili się klinem między Polskę i Węgry, a jej siatkarki dostały się pomiędzy Rumunki i Węgierki.

Zimny Stadion był również szkołą siatkówki dla olbrzymiej, jak na ten sport, ilości publiczności, która dzień w dzień zapelniała trybuny.

Jeżeli w mistrzostwach Europy drużyn kobiecych końcowa klasyfikacja jest wiernym odbiciem umiejętności drużyn, to w mistrzostwach świata drużyn męskich, Węgry zasłużyły na znacznie lepszą lokatę niż 7 miejsce, jakim się musieli zadowolić.

DRUŻYNY MISTRZOWSKIE

Tytuły mistrzów zdobyte przez drużyny Związku Radzieckiego mimo, że odnośnie spotkań drużyn męskich ZSRR — CSR zdania były przed meczem podzielone, nie mogą podlegać dyskusji.

Siatkarki ZSRR nie oddały ani jednego seta przeciwnicom, a jedynie w spotkaniach z CSR i Polską musiały zdobywać się na maximum wysiłku. Naogół w wyrównanym ze społem 12 zawodniczek, najlepsze były Czudinowa, Kononowa i Zarowa. Pierwsza nawet w słabej formie (mecz z CSR) jest duszą i dyrygentką całej drużyny. Bez niej siatkarki ZSRR straciłyby zapewne 50 proc. swojej wartości i kto wie, czy CSR i Polska nie byłyby wówczas górą. Największym plusem i atutem Czudinowej są jej fenomenalne ścigania; w obronie, a w grze w polu jest ona słabsza od niejednej ze swych koleżanek. Małutka Zarowa najczęściej grająca zawodniczką mistrzostw o doskonałej obronie i wystawianych, potrafiła również imponować doskonałymi ściganiem. Kononowa posiadała zalety jednej i drugiej, jednak w skromniejszym wydaniu, tym niemniej była najrozsądniejszą i najszybszą zawodniczką drużyny.

TYLKO 2 SETY...

Siatkarze ZSRR stracili zaledwie 2 sety z Rumunią i CSR, nie będąc ani przez chwilę poważnie zagrożeni. Bezkonkurencyjnym siatkarzem mistrzostw był Rewa, pierwszorzędnym w ataku i obronie. Prócz niego wybijali się Ułjanow, Jakuszew, Savin i Nefedow.

Obie reprezentacje ZSRR wykazały doskonale przygotowanie kondycyjne, szybką i różnorodną grę w ataku, swobodne operowanie prawą i lewą ręką oraz ekwilibrystyczną wprost obronę, która bez specjalnego przygotowania gimnastycznego jest niemożliwa. Słabymi stronami

gry drużyn radzieckich, a zwłaszcza siatkarzy była niedostateczna umiejętność blokowania ścig. Poważnym atutem nowokreowanych mistrzostw świata i mistrzyni Europy była silna wola zwycięstwa i nie lekceważenie nawet najsłabszych przeciwników.

CSR BRAK ZACIEŹNOŚCI

Gospodarze mistrzostw zasłużyli na oba tytuły wicemistrzowskie. Z siatkarzy CSR dwaj bombardierzy Tesar i Reicho, jak również bracia Broz czy Paldus, nie wiele ustępowali mistrzom świata. Dotyczyło to również siatkarek CSR — Valaskowej, Mirowskiej, Krimlowej czy Całowej. Obu repr. CSR brak było jednak końcowego szlif i zdecydowanego wykańczania akcji, jak również zaciekłości w grze.

Przechodząc do omówienia reprezentacji Polski, należy stwierdzić, że na pytanie zadane w 72 nr „Przeglądu Sportowego”: „Z tarzą czy na tarczy wrócić z Pragi reprezentacji Polski w siatkówkę?” odpowiedź musi wypaść pozytywnie. Jeżeli jednak siatkarki fakt ten mają do zawdźwięczenia swojej postawie i umiejętnościom, to siatkarze wyszli do pewnego stopnia obronną ręką z mistrzostw jedynie dzięki szczęśliwemu losowaniu.

Drużyna kobieca po stoczeniu emocjonującej walki z ZSRR była nastawiona doskonale na mecz z CSR. Czeszki okazały się jednak lepsze i wykazały minimalną przewagę w końcówkach każdego seta.

W życiowej formie była w Pradze English. Oprócz niej najlepiej w przekroju wszystkich spotkań wypadły Wojewódzka, i Gruszczyńska. Zakrzewska, Pogorzelska i Brzeźniowska obok b. dobrych momentów popełniały jednak za wiele błędów, aby je wymienić na równi z pierwszą trójką. Z pozostałej szóstki za-

wodniczek Kurtz i Tomaszewska, jak już kilkakrotnie reprezentantki Polski, raczej zawiody, natomiast z debiutantek Figwer, Paprotówny, Felchnerowskiej i Orzechowskiej na wyróżnienie zasłużyły dwie pierwsze, które zapewne już niedługo zakwalifikują się na stałe do pierwszej ósemki zawodniczek.

SIATKARZE ZA SZTYWNI

Siatkarze Polski obok Belgów, i Holendrów, stanowili najprymitywniejszy zespół mistrzostw. Nie zmieniło tego nawet fakt możliwości wygranania przez nich spotkań z Rumunią i Bułgarią. Polakom brak zupełnie swobody w grze, są sztywni, wolni i beznadziejnie słabi w obronie. Grzeszą grą na trzech tylko ścianach, odbiciem z jednej nogi, co w konsekwencji wyklucza prawie zupełnie przerzutki i zaskakujące ścigania. Z praskiej reprezentacji do dalszych występów na międzynarodowej arenie nadaje się właściwie tylko Grodecki (jeden zawodnik o wyśkoku z obu nóg i dobrej obronie) oraz z zastrzeżeniami już bracia Maliszewscy — a zwłaszcza starszy Witold i Zabokrzecki. Antczak, Plejewski, Markowski, Piechura i Piotrowski nie mają już czego szukać w reprezentacji. Nie jest to jednak tylko ich wina. Sedno sprawy leży w systemie gry i treningu, stosowanym w Polsce. Zdawał sobie z tego sprawę trener siatkarzy Kraus, który słusznie zresztą wyszedł z założenia, że nie zdąży, w okresie krótkiego obozu, zmienić systemu — a zwłaszcza samych zawodników, nie przyzwyczajonych do nowoczesnej gry.

Szkoda, że ani razu nie wystąpili w Pradze dwaj ostatni rezerwowi młodzi Polacy: Frontczak. Z drugiej jednak strony poza pierwszym meczem z Holandią nie było właściwie dogodnego dla nich momentu.

WYRÓWNAŁA DRUGA GRUPA

Z pozostałych drużyn męskich Rumunia, Bułgaria i Węgry reprezentują mniej więcej jednakowy poziom — bezwzględnie lepszy od Polski. Praca czeskosłowackich trenerów w Rumunii i na Węgrzech oraz trenera radzieckiego Anikina w Bułgarii zrobiła swoje. Długotrwałe obozy przygotowawcze, jakie przeszli siatkarze tych państw, dały im możliwość nawiazania chwilami równiejszej walki z ZSRR i CSR.

Trzecią grupę przed którą kroczy samotnie Polska, tworzą drużyny Francji i Włoch — rozporządzające tylko dobrą obroną przy słabym ataku.

Trochę statystyki

10 drużyn męskich rozegrało 33 spotkania, a w nich 111 setów, w których uzyskano 2.477 punktów.

7 drużyn kobiecych stoczyło 21 mecz; 66 setów — 1.354 pkt.

Ogółem wiec Zimny Stadion był areną 54 spotkań, 177 setów i walki o 3.831 pkt.

Najczęstszym wynikiem był rezultat 3:0. Osiągnęły go 23 razy drużyny męskie i 18 razy — kobiece.

Wynik 3:1 zdarzył się 11 razy: 8 razy u mężczyzn i 3 razy u kobiet.

Pięć setów (3:2) grały tylko 2 razy drużyny męskie (Rumunia — Węgry i Bułgaria — Polska).

Najwyższy wynik to stosunek w 3 setach 45:1. Osiągnęły go 2 razy repr. CSR w spotkaniach z Holendrami i Holenderkami.

Sety 15:0 zdarzyły się natomiast aż 12 razy: siatkarki Holandii przegrały do 0 siedem — po 2 z ZSRR, CSR i Francją, a jeden z Polską. W meczach z ZSRR Węgierki przegrały 0:15 dwukrotnie, a Rumunki raz. 15:0 wygrali również z Holendrami siatkarze CSR.

Rezultat w secie 19:17 zanotowali tylko w spotkaniu siatkarzy CSR — ZSRR.

Wynik 17:15 osiągnięto dwukrotnie: raz przez siatkarzy Polski i Francji oraz drugi raz przez siatkarki Węgier i Francji.

Rezultat 16:14 zdarzył się 8 razy — 6 razy u drużyn męskich i 2 razy u kobiecych.

Pełnymi „dwunastkami” siatkarzy operowały reprezentacje ZSRR, CSR, Bułgarii i Francji. Polacy przywieźli do Pragi 11 zawodników (ale grało ich tylko 9-ciu).

Węgry 11-ciu, Włosi 11-ciu, Rumuni 10-ciu, Holendrzy 9-ciu i Belgowie 7-miu.

Z drużyn kobiecych tylko czołowa trójka ZSRR, CSR i Polska zdobyła się na pełny komplet 12-u zawodniczek. Węgierki i Francuzki miały do dyspozycji po 10 zawodniczek a Holenderki i Rumunki po 9.

Koszykarze CSR w Sofii

Koszykarze CSR rozpoczęli sezon międzynarodowym spotkaniem z Bułgarią w Sofii, przegrywając niespodziewanie 35:53 (15:25).

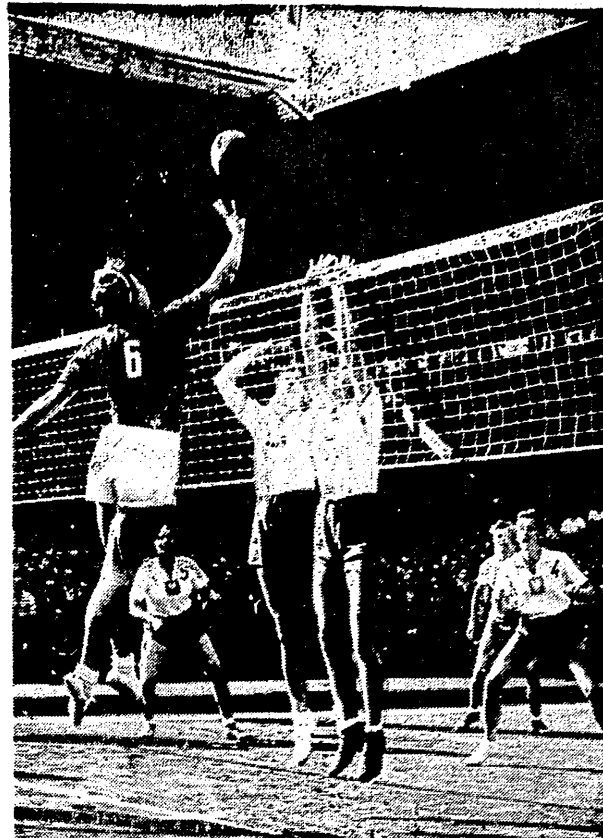
W rewanżowym spotkaniu oba zespoły wystąpiły pod firmami stolic swych krajów i CSR w pełni zrewanżowała się Bułgarom za porażkę. Reprezentacja Pragi pokonała Sofię 66:49 (31:30),

ku i niedostatecznej kulturze samej gry. Belgowie i Holendrzy — to dwie zupełnie prymitywne drużyny.

POSTĘP WĘGIEREK

Za czołową trójką drużyn kobiecych: ZSRR, CSR, Polska — w znacznym odaleniu krocą siatkarki Rumunii i Francji. Niedostateczny atak i słabe wyszkolenie techniczne i taktyczne, to największe ich minusy. Węgierki, które zdobyły 6 miejsce, mogą się poszczycić olbrzymim postępem w porównaniu do ub. r. Jeżeli dalszy rozwój ich gry będzie postępował w takim tempie, przegonią one szybko Rumunki i Francuzki, zbliżając się do poziomu siatkarek CSR i Polski. Prymitywne Holenderki nie można jeszcze uważać za siatkarki.

Mistrzostwa praskie wykazały, że siatkówka w pierwszorzędnym wydaniu może być sportem widowiskowym. Zawody muszą być jednak doskonale zorganizowane, publiczność musi mieć dobrą widoczność i wygodne miejsca. Wszystkie te elementy znalazły przejawienie na Zimnym Stadionie. Dlatego też, oprócz magnesu, jakim były spotkania ZSRR — CSR, przyczyniło się do niepospitykanych tłumów publiczności, okupujących przez 9 dni Zimny Stadion.



Przerażone miny

Pogorzelskiej (Nr 4) i Wojewódzkiej wskazują, że piłka, którą przetrąca zawodniczka radziecka, Petrova (Nr 6) nie będzie łatwą do przyjęcia. Z lewej strony Brzeźniowska, a w wysoku przy siatce English i Gruszczyńska. Moment z meczu ZSRR — Polska 3:0 rozegranego na mistrzostwach Europy w Pradze.

Foto COS

Jak siatkarze wzbogacili się o holenderskie sery...

(Migawki z mistrzostw świata i Europy w Pradze)

PRZED każdym spotkaniem drużyny wymieniały upominki. Były to z reguły proporzce. Tylko dwa państwa stanowiły wyjątki. Polacy ofiarowywali swoim przeciwnikom książki „Pięć lat Polski Ludowej” z odpowiednim napisem, podpisami wszystkich siatkarzy i emblematem PZKSS.

Najoryginalniejsze „prześity” przygotowały jednak reprezentacje Holandii. Zapasy wszystkich drużyn wzbogaciły się bowiem o oryginalne...

PRZYSTOJNE, ale prymitywne grające siatkarze Holandii stawali na szerzej arenie pierwsze kroki. Wznosiły one przed meczem oryginalny okrzyk, przypominający bojowe zawołania Buszmenów. Natychmiast po okrzyku zdejmowały pantofle i wówczas okazywało się, że cała ich „dziłkość” została w pantoflach, gdyż przegrzywały one wszystkie spotkania, będąc najłagodniejszymi przeciwnikami mistrzostw.

NAJWIĘKSZE powodzenie w Pradze miały Polki. Zarówno w operze, jak i na pożegnaniu przyjęciu oblegane były przez zawodników wszystkich narodowości, a szczególnie przez Czechów. Jeszcze parę dni pobytu w Pradze a być może, najlepsi siatkarze CSR Tesar i J. Broz zagrałiby w naszej reprezentacji...

SIATKARKI nasze umiały podczas spotkań trzymać swe nerwy na wodzy. Do łez doprowadził je dopiero własny ich przebieg Nawrocki, zabraniając pójścia na dancing.

WSZYSTKIE drużyny podziwialiśmy Polaków w podziemiach „Asd”. Na pięknej pływalni, z której korzystali nasi zawodnicy w wolne od meczy dni, najlepszymi skoczkami z

trampoliny okazali się bracia Maliszewscy, a sztafetę w poprzek basenu wygrała drużyna w składzie: Zabokrzecki, Wojewódzka, Frontczak, Gruszczyńska, Maliszewski T., Orzechowska i Grodecki. Orzechowska, trzeba było przy tym siłą wepchnąć do wody.

PO KAŻDYM spotkaniu nadawany był przez megafon hymn państwowy zwycięskiej drużyny. Ogółem grało więc hymny 54 razy, tj. tyle ile było spotkań. Najczęściej publiczność wysłuchiwała hymnu Związku Radzieckiego — 14 razy. Czesi słyszeli swój własny hymn 12 razy, Rumuni 7, Polacy 6, Bułgarzy i Węgry po 5, Francuzi 3, Włosi 2, Belgowie 1 a Holendrzy musieli obejść się bez hymnu, gdyż nie wygrali ani jednego meczu.

Najdłuższy hymn był Bułgarski, a najkrótszy Związku Radzieckiego.

NACZELNIK COS, wielki przyjaciel Polaków, Erzen Penniger, powiększył swoją bogatą kolekcję pamiątek z Polski o śliczną lalkę ubraną w ludowy strój łowicki, którą otrzymał od Polaków podczas specjalnej wizyty złożonej mu przez obie reprezentacje Polski.

ZA NAJELEGANTSZĄ drużynę mistrzostw zostali uznani siatkarze polscy. Inne drużyny po każdym spotkaniu miały kostiumy „ufarbowane” na czerwono od ofiarnej gry (rzucania się) na kortowym podłożu boisk. Polacy uważali, że ofiarność ich na wiele się nie przyda i woleli zamiast zwycięstwa, wynosić ze spotkań czyste kostiumy.

PRZECZ ostatnie dwa dni mistrzostw, zawodom przyglądały się najlepsze drużyny siatkarskie juniorów i junierek ze wszystkich okręgów i podokręgów Czechosłowacji. Juniorzy przebywali w Pradze na całkowity koszt COS

(nasz GUKF), a po każdym spotkaniu odbywała się odprawa i dyskusja na temat błędów i taktyki oraz celowości niektórych zagrań. To się nazywa opieką nad młodzieżą! A może by tak a nas?

Wirtuozi

siatkówki powrócili do Moskwy

DO MOSKWI powrócili z CSR siatkarze i siatkarki radzieckie. Zwycięskie drużyny witali na lotnisku moskiewskim przedstawiciele Państwowego i Moskiewskiego Komitetu Kultury Fizycznej oraz delegaci komсомольских organizacji młodzieżowych i studentek.

Zawodnikom obu drużyn wręczono wianki kwiatów, po czym przedstawiciele Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej — Postników pogratulowali im odniesionych zwycięstw, podkreślając, że osiągnięte sukcesy są wynikiem troski, jaką państwo radzieckie otacza sport oraz niezachwianej woli zwycięstwa i zrozumienia zespołowości, jaką mają ludzie radzieccy, wychowani w kraju socjalizmu.

W imieniu zawodników i zawodniczek odpowiedział kapitan drużyny męskiej Jakuszew, który stwierdził, że odniesione sukcesy jeszcze raz potwierdziły wysoki poziom i wielkie osiągnięcia sportu radzieckiego.

Mistrzostwa Europy drużyn kobiecych

	ZSRR	CSR	POLSKA	RUMUNIA	FRANCJA	WĘGRY	HOLANDIA	STOS. PKT.	STOS. SETÓW	STOS. MAŁ. PKT.	MIEJSCE
1 ZSRR	IX	3:0	3:0	3:0	3:0	3:0	3:0	6:0	18:0	271:78	I
2 CSR	0:3	P	3:0	3:0	3:0	3:0	3:0	5:1	15:3	261:120	II
3 POLSKA	0:3	0:3	R	3:0	3:0	3:0	3:0	4:2	12:6	240:172	III
4 RUMUNIA	0:3	0:3	0:3	A	3:1	3:1	3:0	3:3	9:11	201:222	IV
5 FRANCJA	0:3	0:3	0:3	1:3	G	3:1	3:0	2:4	7:13	187:233	V
6 WĘGRY	0:3	0:3	0:3	1:3	1:3	A	3:0	1:5	5:15	156:261	VI
7 HOLANDIA	0:3	0:3	0:3	0:3	0:3	0:3	1949	0:6	0:18	40:270	VII
	4:45	1:45	10:45	10:45	7:45	8:45					

Mistrzostwa świata drużyn męskich

	ZSRR	CSR	BULGARIA	RUMUNIA	POLSKA	FRANCJA	STOS. PKT.	STOS. PARTII	STOS. MAŁ. P	MIEJSCE
1 ZSRR	F 1:3 50:62	3:1 62:50	3:0 45:13	3:1 59:39	3:0 45:20	3:0 45:13	5:0	15:2	256:135	I
2 CSR	0:3 13:45	I 0:3 17:45	3:0 45:17	3:0 45:21	3:0 45:12	3:0 45:7	4:1	13:3	230:119	II
3 BULGARIA	1:3 39:59	0:3 21:45	N 1:3 41:50	3:1 50:41	3:2 64:59	3:0 46:35	3:2	9:9	190:225	III
4 RUMUNIA	0:3 20:45	0:3 12:45	1:3 2:3 59:64	A 1:3 40:54	3:1 54:40	3:1 56:45	2:3	8:11	211:239	IV
5 POLSKA	0:3 13:45	0:3 7:45	2:3 0:3 35:46	1:3 1:3 45:56	L 0:3 31:47	3:0 47:31	1:4	6:12	178:239	V
6 FRANCJA					Y	0:5	1:15	131:239		VI